W SKRÓCIE

Porady dla ofiar przestępstw

W poniedziałek i czwartek, 23 i 26 lutego w godz. 16.00-19.00 w parafii Bożego Ciała przy ul. Jesionowej 24 w Bydgoszczy (osiedle Szwederowo), czynny będzie punkt konsultacyjny uruchomiony w ramach Tygodnia Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem. W dyżurach weźmie udział policjant, prawnik oraz osoba duchowna.(kmp)

Miasto kupuje nowe autobusy

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Bydgoszczy planują zakup 27 nowych niskopodłogowych autobusów. Wszystkie będą wyposażone w kamery, klimatyzację oraz bezprzewodowy Internet. Tabor będzie też spełniać oczekiwania osób niepełnosprawnych. Autobusy mają być wyposażone w silniki nowego standardu emisji spalin Euro 6. Jeśli miejski przewoźnik wygra przetarg na obsługę pakietu linii nr 51, 58 i 76 skala zamówienia będzie większa. Wówczas w grę wchodzić będzie zakup 41 nowoczesnych autobusów. (um)

POLECAMY

Obejrzyj...

TVP BYDGOSZCZ

22.45 „Telewizyjne Centrum Kultury”. Już wiosną krajobraz miasta wzbogacą - ekologiczny dom na wodzie „Floodule” oraz katamaran „Ondyna XXI”. Poza tym kinowa premiera filmu „Disco polo”, który w większości był realizowany w Bydgoszczy i okolicach

...i posłuchaj

PiK POLSKIE RADIO

15.05 „Porozmawiajmy o kulturze. Spotkanie z Wojciechem Grzędzieńskim - jednym z najlepszych polskich fotoreporterów, laureatem nagrody World Press Photo w 2009 r., za reportaż z Gruzji. Wojciech Grzędzieński jest osobistym fotografem prezydenta Komorowskiego. Pretekstem do rozmowy jest wystawa jego zdjęć z polskiej bazy woskowej w Afganistanie, która pod tytułem „Pustka” prezentowana jest w Galerii Wejściówka w Toruniu.

Legioniście niczego nie żal

Służba w Legii była zakazana, mimo to wielu Polaków wstąpiło w jej szeregi. Wśród nich był też bydgoszczanin

JUSTYNA TOTA

KRZYSZTOF SCHRAMM, historyk i członek Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce, opowiada m.in. o pracy nad swoją książką o Zygmuncie Jatczaku i o losach legionisty z Bydgoszczy.

„Niczego nie żałuję” - tak mówi się w Legii Cudzoziemskiej i tak też zatytułował Pan wspomnienia żołnierza AK i weterana z Indochin. Panu Zygmuntowi naprawdę niczego nie jest żal?

Myślę, że tytuł książki „Niczego nie żałuję. Od powstania warszawskiego z Armią Krajową do Indochin z Legią Cudzoziemską” bardzo trafnie oddaje całe życie Zygmunta Jatczaka, od którego podczas naszych rozmów nigdy nie usłyszałem, że chciałby cofnąć czas i coś zmienić. Pan Zygmunt nie żałuje, że uczestniczył w powstaniu warszawskim, po którym jak wielu trafił do obozu jenieckiego, ani tego, że służył w Legii Cudzoziemskiej. Życie w cywilu też go nie rozpieszczało zarówno we Francji, jak i w Polsce, do której wrócił na przełomie lat 50. i 60. Pan Zygmunt mimo tych wszystkich przeżyć jest autentycznie szczęśliwym człowiekiem. A co do powiedzenia „Niczego nie żałuję”, zostało ono w Legii zaczerpnięte ze słynnej piosenki Edith Piaf, która śpiewała „Non, je ne regrette rien”.



Zygmunt Jatczak i Krzysztof Schramm z wydanymi pod koniec 2014 roku wspomnieniami FOT: ARCHIWUM KRZYSZTOFA SCHRAMMA

Jak poznał Pan żywą legendę Armii Krajowej, żołnierza Batalionu „Miotła” i „Czata 49”?

Okazało się, że prezes naszego stowarzyszenia Zbigniew Truszczyński mieszka całkiem niedaleko pana Zygmunta, z którym mnie zapoznał, za co jestem mu bardzo wdzięczny. Z panem Zygmuntem spotykamy się już od wielu lat, w pewnym momencie zaczęliśmy się przyjaźnić.

Wspomnienia powstańca i weterana walk z Indochin czyta się jak typowy żołnierski dziennik czy może bardziej jak powieść sensacyjną?

W tej książce nie ma taniej sensacji. Są tu ilustrowane fotografiami dzieje II wojny światowej, w tym okupacji Warszawy, i służby w Legii Cudzoziemskiej widziane oczami prostego żołnierza, który - jak ośmielę się twierdzić - jest prawdopodobnie ostatnim żyjącym w Polsce weteranem walk w Indochinach, będących prawdziwą rzezią - zginęło tam ponad 10 tysięcy legionistów.

Dlaczego o legionistach tak mało się mówi?

Przez długie lata po II wojnie światowej służba w Legii Cudzoziemskiej była w naszym kraju zakazana. Ktoś, kto był legionistą i wrócił do Polski w czasach PRL-u, a tak zrobił pan Zygmunt, ryzykował tym, że mógł zostać aresztowany i sądzony za służbę w obcej armii. Zresztą władze komunistyczne dbały o to, by Legię przedstawiać jako oddział najemników służby francuskiego imperializmu, publikowano książki, które przedstawiały Legię w negatywnym świetle.

Wystawa „Polacy w Legii Cudzoziemskiej” nie bez powodu jest pokazywana w Bydgoszczy. Zdradzi mi Pan coś więcej o Henryku Branickim?

Rzeczywiście, sierżant Henryk Branicki pochodził z Bydgoszczy, jego rodzice mieszkali przy ulicy Toruńskiej 14. Jak sam wspomina w listach, już jako 12-letni chłopiec słyszał o Legii Cudzoziemskiej - już wtedy zaczął myśleć o tym, by do niej wstąpić. Jako 16-latek w Poznaniu wstąpił do Wojska Polskiego, w wieku 20 lat był już sierżantem, służył do 24. roku życia. W cywilu przez rok pracował w hurtowni drzewa, podejmował też naukę w Wyższej Szkole Handlowej. Wyjechał jednak z Polski, by zapomnieć o kuzynce, w której się nieszczęśliwie zakochał. Trafił do Francji, gdzie przez jakiś czas pracował w fabryce maszyn rolniczych. Znał język francuski i niemiecki, więc był też tłumaczem, ale ostatecznie wstąpił do Legii - prawdopodobnie było to w czerwcu 1929 roku. Jako sierżant służył w 3. Pułku Piechoty Cudzoziemskiej do czerwca 1934 roku. Wiem na pewno, że w 1934 roku poważnie chory przebywał w szpitalu w północnej Afryce, bo to stamtąd są jego ostatnie listy. Czy przedłużył kontrakt, tego nie wiadomo.

Krzysztof Schramm (ur. w 1968 r.) ukończył historię na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, obecnie uczy historii w IV LO w Poznaniu, którego jest absolwentem. W Stowarzyszeniu Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce prowadzi sekcję historyczną.

Dziś podczas wernisażu o godz. 14 w Galerii Wieży Ciśnień (ul. Filarecka 1) można kupić książkę „Niczego nie żałuję. (...)”, w tym 30 egzemplarzy podpisanych przez samego Zygmunta Jatczaka! Cena 45 zł.

Skąd ma Pan listy sierżanta Branickiego i wielu innych legionistów?

Miałem to szczęście, że udało mi się pozyskać kilka kompletów korespondencji polskich legionistów z okresu międzywojennego. Co ciekawe, w II RP zachęcano obywateli, by zaczęli wysyłać Polakom w Legii, np. gazety. Zresztą na naszej wystawie można zobaczyć kilka takich zdjęć, na których widać legionistów z polską prasą. Na tego typu pamiątki od czasu do czasu udaje mi się natrafić. Czasami ktoś zgłasza się do naszego stowarzyszenia, że ma w rodzinie dokumenty, które chciałby przekazać. Wystawa „Polacy w Legii Cudzoziemskiej” w dużej części opiera się na mojej kolekcji, którą zbieram od ponad 10 lat. Prezentowane eksponaty pochodzą również od kolegów ze stowarzyszenia, byłych legionistów. Wystawę współtworzy ze mną Paweł Adamczyk, falerysta posiadający jeden z większych, o ile nie największy, zbiór odznak Legii Cudzoziemskiej. Także członek stowarzyszenia.©℗

Cała rozmowa ▶ express.bydgoski.pl



Bydgoszczanin sierżant Henryk Branicki z gazetą. Afryka 1933 - zdjęcie z jego dedykacją i autografem FOT: ZE ZBIORÓW KRZYSZTOFA SCHRAMMA

HALO EXPRESS tel.: 52 322 26 14 (w godz. 10.30 - 13.30) • mail: halo@express.bydgoski.pl

Rubryka redagowana jest na podstawie opinii Czytelników

Ludzie się przegrzewają

Jechałem ostatnio pociągiem i było za gorąco w przedziale. Konduktor nie umiał przykręcić ogrzewania, więc wyłączyli całkowicie. Przeziębiłem się przez to. Ale to samo widzę w urzędach i środkach komunikacji publicznej w mieście. Kierowcy autobusów ustawiają temperaturę w pojeździe nie na potrzeby pasażerów tylko pod siebie. Ludzie się przegrzewają i chorują.

Brudne autobusy

Bydgoskie autobusy są tak ubłocone, że człowiek nie ma odwagi nacisnąć guzika do otwierania drzwi, który znajduje się na zewnątrz pojazdu. Jeśli już nie można systematycznie myć autobusu, to może chociaż kierowca wysiadłby na pętli i przetarł szmatką te przyciski? Bardzo proszę.

Skończmy z hipokryzją

Ludzie, przestańcie już narzekać na ten parking strzeżony na Starym Mieście i skończcie z hipokryzją. Zajeżdża kobitka nową beemką za 100 tysięcy złotych i co, nie stać jej na parę złotych opłaty parkingowej? Moim zdaniem to dobrze, że ogranicza się ruch pojazdów na starówce.

Altanki nie do życia

Nie każcie ludziom wyprowadzać się na ogródki działkowe. Zamiast namawiać do tego, miasto powinno robić wszystko, by ludzie nie musieli zamieniać mieszkania w bloku czy kamienicy na altankę działkową. Przecież na działkach nie ma absolutnie warunków do całorocznego mieszkania, zwłaszcza zimą.

Postawcie płotek

Zaraz za rondem Fordońskim jest taki mały przystanek tramwajowy, z którego ludzie często biegną na przystanek autobusowy znajdujący się naprzeciwko. Widziałem ostatnio, jak starsza kobieta o lasce o mały włos nie skończyła pod kołami ciężarówki. Niewiele brakowało, a doszłoby do tragedii. Jakiś płotek przy torowisku by się tam przydał.

Ten park to kolejny bubel

Przechodziłem koło remontowanego parku Kochanowskiego. Szykuje się kolejny bubel architektoniczny. Kto zatwierdził te wąskie ścieżki, na których nie zmieszczą się dwie pary spacerowiczów ani dwa wózki dziecięce. Dla kogo jest ten park? Dla bydgoszczan? To trzeba było przeprowadzić z nami, mieszkańcami miasta, konsultacje z prawdziwego zdarzenia. Kiedy wreszcie bydgoscy urbaniści zaczną się wsłuchiwać w potrzeby mieszkańców?